



BIULETYN

Nr 21 (629) • 8 lutego 2010 • © PISM

K O M E N T A R Z

Redakcja: Sławomir Dębski (redaktor naczelny), Łukasz Adamski, Mateusz Gniazdowski, Beata Górka-Winter, Leszek Jesień, Agnieszka Kondak (sekretarz redakcji), Łukasz Kulesa, Marek Madej, Ernest Wyciszkiewicz

Wyniki wyborów prezydenckich na Ukrainie

Łukasz Adamski

Zwycięstwo Wiktora Janukowycza nad Julią Tymoszenko w wyborach prezydenckich na Ukrainie, uzyskane dzięki minimalnie większemu poparciu, może skłonić urzędującą premier do sądowych prób podważenia ich wyników, co najprawdopodobniej jednak nie przyniesie oczekiwanego przez nią rezultatu. Janukowycz w najbliższych miesiącach doprowadzi do dymisji Tymoszenko i utworzenia przychylnego mu rządu.

Zgodnie z wynikami z 98% komisji wyborczych, a także jednoznacznymi wskazaniami sondaży *exit-polls* w wyborach na Ukrainie zwyciężył Wiktor Janukowycz, uzyskując 48,54% głosów. Na Julię Tymoszenko oddało głos 45,87% wyborców. Około 4,4% wyborców głosowało przeciwko obu kandydatom, dlatego zwycięzca otrzymał poniżej 50% głosów.

Niewielka różnica głosów oddanych na oboje głównych pretendentów może skłonić Tymoszenko do rewizji wyników wyborów na drodze sądowej. W czasie wieczoru wyborczego nie uznała ona zwycięstwa przywódcy Partii Regionów, a jeszcze przed głosowaniem jej sztab wyborczy ostrzegał przed planami fałszerstw na korzyść Janukowycza oraz donosił o naruszeniach ordynacji. Celem ewentualnej próby podważenia wyników nie będzie doprowadzenie do powtórzenia wyborów – co jest mało prawdopodobne z uwagi na brak sygnałów ze strony obserwatorów o istotnych naruszeniach prawa wyborczego – lecz raczej nakłonienie Janukowycza i Partii Regionów do politycznego kompromisu z urzędującą premier. Rozpatrywanie spraw przed sądami może opóźnić zaprzysiężenie Janukowycza, które w normalnych warunkach powinno odbyć się w ciągu czterdziestu dni od daty wyborów. Do tego czasu obowiązki głowy państwa nadal będzie pełnił Wiktor Juszczenko.

Większość kompetencji wykonawczych na Ukrainie spoczywa w rękach premiera, który nie może być odwołany przez głowę państwa. Jednak szanse Tymoszenko na dalsze pełnienie tej funkcji są małe. Janukowycz będzie dążył do jej zdymisjonowania przez parlament, co jest prawdopodobne, gdyż Tymoszenko *de facto* kieruje rządem mniejszościowym. Następnie będzie chciał doprowadzić do powołania nowego rządu w oparciu o dysponującą większością koalicję Partii Regionów (obecnie w opozycji), Bloku Wołodymyra Łytwyna i Naszej Ukrainy - Ludowej Samoobrony (oba ugrupowania formalnie popierają obecny rząd). W wypadku niepowodzenia tych planów, Janukowycz rozwiąże Radę Najwyższą i wyznaczy, prawdopodobnie na 30 maja br., nowe wybory parlamentarne. Wyniki poszczególnych ugrupowań zapewne byłyby zbliżone do rezultatów pierwszej tury wyborów prezydenckich, w której brali udział liderzy wszystkich liczących się ukraińskich sił politycznych. Dość prawdopodobna byłaby wówczas koalicja Partii Regionów z blokiem utworzonym przez Serhija Tihipkę, który w pierwszej turze wyborów prezydenckich zajął trzecie miejsce (13% głosów).

Janukowycz obiecuje skądinąd bardzo potrzebną stabilizację kraju, rozwój gospodarczy oraz walkę z korupcją. Szanse na realizację tego ostatniego postulatu są jednak niewielkie. Partia Regionów jest ściśle uzależniona od popierającego ją biznesu ze wschodniej części kraju, który nie jest zainteresowany zmianami utrudniającymi prowadzenie politycznego lobbingu. Z tych samych powodów trudno oczekiwać przeprowadzenia przez Janukowycza realnej modernizacji państwa, choć po stworzeniu przychylnego mu rządu pojawi się szansa na stabilizację sytuacji wewnętrznej i skuteczniejszą walkę z kryzysem gospodarczym. W polityce zagranicznej Janukowycz opowiada się za rozwojem stosunków z UE, w tym utworzeniem strefy wolnego handlu. W czasie kampanii wyborczej, w przeciwieństwie do Tymoszenko, unikał jednoznacznych deklaracji o potrzebie członkostwa Ukrainy w UE – mówi o tym jednak program Partii Regionów. Można się również spodziewać pewnej poprawy stosunków z Rosją – Janukowycz zapowiedział rezygnację z planów przystąpienia Ukrainy do NATO, a jego wypowiedzi sugerują także, że będzie on skłonny przedłużyć umowę z Rosją o stacjonowaniu w Sewastopolu Floty Czarnomorskiej.